

Spis treści

Wprowadzenie.....	7
Co łączy naukowców i artystów?.....	11
Depozytariusze religii i depozytariusze nauki.....	21
Makdonaldyzacja i wyższość poszukiwania niebieskich migdałów.....	29
Nieuchronność walki w erze globalizacji	39
Rzym w oczach zbląkanej owieczki	51
Obywatelskie nieposłuszeństwo	64
Mahatma Gandhi	74
Islam i Europa	83
Kobiety pomóżcie ratować nasz wspólny świat.....	95
Co świat zawdzięcza Dolnemu Śląskowi?.....	103
Lem i prognozy przyszłości.....	111
Dyplomacja i polityka	121
Ostrożnie powołujmy się na historię	132
Lwów	147
List znaleziony w koszu na śmieci	161
Czy Polsce potrzebna jest inteligencja i intelektualiści?.....	173
Czy istnieje jeszcze w Polsce lewica?.....	184
Panslawizm	197
„Kąsanie przewin, przewin kąsanie”.....	209
Moskwa, a może i Rosja	220
Wiek Świateł i my a liberałowie i lewica	229

Wprowadzenie*

Przedstawione w zbiorze eseje, są przede wszystkim rozwinięciem 8-minutowych pogadanek jakie wygłaszałem raz na tydzień przez połowę dwutysięcznego szóstego roku w publicznym radiu Wrocław. Równocześnie, w różnych pismach, publikowałem artykuły publicystyczne, które powstały albo z rozpaczy („polityka historyczna”) albo z prób „poprawiania” nauki i edukacji. Znacząca część tych artykułów wynikała z wystąpień i dyskusji, w których brałem udział w Salonie prof. Dudka we Wrocławiu oraz w ośrodku dyskusyjnym pod nazwą Kolegium Myśli Otwartej, powołanym z inicjatywy Komisji Historycznej Ruchu Studenckiego i Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego. Kolegium to stworzył i prowadzi niestrudzony Wiesław Klimczak. Są również artykuły wywodzące się z moich wystąpień na Studium Generale założonym przez św. pamięci prof. Jana Mozrzymsa na Uniwersytecie Wrocławskim.

Namawiano mnie, żeby zebrać to w książkę. Zebrać i uporządkować, a nawet rozszerzyć. Spodobała mi się ta myśl dotycząca rozszerzenia. Jestem teraz wdzięczny Wiesławi Klimczakowi, że użył wobec mnie przyjacielskiej i wymownej perswazji i że wyszła ta książka.

Jestem przedwojenny z kategorii rodzin wypędzonych ze stolicy polskiej Galicji, gdzie się urodziłem. Wypędzonej do Warszawy, a potem osiadłej po wojnie na zdobytych zachodnich kresach. Gdy odwracam się wstecz chcąc zrozumieć świat ludzki, wszystko wydaje się albo okutane w mgłę niepamięci lub zanurzone w wir współczesnych emocji. Sina ira et studio – to wezwanie Publiusza Korneliusza Tacyta, jest wezwaniem do pozbycia się emocji. Ale myślę, że emocje są cechą ludzi i zawsze sadziłem, iż jest to wezwanie, które przyjęte bezkrytycznie pozbawia człowieka ważnej cechy. Wezwanie to traktuję jako zasadę, do której trzeba dążyć wiedząc, że osiągnięcie tej zasady w pełni jest niemożliwe. A zresztą człowiek który by to osiągnął, byłby człowiekiem nudnym.

* Tytuł książki „aby nie obtłuściła się dusza Twoja”, jest bon mot'em nie mojego autorstwa. Przeczytałem go wiele lat temu i nie pamiętam jego autora, szukałem ale nie potrafiłem go znaleźć. Przepraszam.

Wszystko prowadzi do pytań o mity. W jednym z esejów zacytowałem guru angielskich konserwatystów Rogera Scrutona, który stwierdził, że nie wyobraża sobie konserwatyści nie wiedzącego o tym, że w polityce i życiu trzeba również operować mitami. Dla mnie wiara w mity oznacza wiarę w kłamstwo lub rzadziej w nie udowodnioną „prawdę”. Wywoływało to dyskusję. Bardzo często spotykałem się z tym poglądem u zarozumiałych inteligentów. Wtedy mówiłem że jest to dla mnie wstrętne, bo oznacza, że traktuje się innych ludzi za głupców, a samemu wywyższa się nad nimi.

Ileż systemów ideologicznych zostało zdegradowane w czasie naszego życia. Można by uznać za prawo obiektywne, że każda idea degraduje się sama przez się gdy jest implementowana do ludzi. Pozostają po niej tylko niektórzy. Ci w staroświeckich szlafmycach śnią ją nie tylko w snach ale również na jawie. Lecz myślę, że trzeba się bronić przed brakiem idei. Sądzę przy tym, że podstawową normą wyboru powinno być poczucie empatii i że nie powinniśmy wierzyć tym, którzy ogłaszają, że byli i są „bezgrzeszni”.

W przedstawionych w książce esejach powtarzają się często bom mot’y (zręczne zwroty, zręczne sformułowania), a przykładem może być stwierdzenie Alberta Camus’a, że cel nie uświęca środków ale środki mogą uświęcać cel. W różnych esejach powtarzam również opis faktu dążenia do zmiany poglądów, np. Rzymu na Oświecenie i tego skutki. Uważam, że jest to ważne dla historii Europy i świata i dlatego, że są ważne w różnych opisywanych w esejach sytuacjach.

Prosiłem również wydawcy, aby na okładce zamieścił fragment obrazu mojego umiłowanego malarza Pietera Brueghela i wybrałem obraz pod tytułem „Świat do góry nogami.” Jest to obraz zawierający sceny będące ilustracjami niderlandzkich przysłów lub powiedzeń idiomatycznych. Uważa się, że Brueghel w tym obrazie połączył malarstwo z przedstawianiem głupoty i amoralności oraz upadku dobrych obyczajów – a był to XVI wiek. I tak; siedzący na wieży z czarną płachtą oznacza – „być jak kurek na dachu, zmieniać zdania jak rękawiczki”, stojący na dachu wyrzucający pierze na wiatr – „wszystkie wysiłki idą na marne”, człowiek wyglądający z okna na wieży patrzący na lecącego bociana – „trwonić czas”, wycierający nagi tyłek o drzwi – „wszystko lekceważyć”, całujący klamkę – „nieszczerość, sztuczny szacunek”, spadający z wołu na osła – „zrobić zły interes”, grający na skrzypkach – „grać na przęgierzu, być wystawionym na pohańbienie”, itd. *itp. Nihil novi sub sole!*

*Ciekawy świata byłem,
Ciekawy świata jestem,
Lecz świat przeciekał mi
Przez palce pozostawiając mnie.*

*Materii się przyglądałem,
Aby ją zrozumieć.
Ale czy można rozumieć,
Czegoś co nie posiada duszy?*

*Duszy szukałem, aby nie umrzeć,
Duszy szukałem aby uzasadnić,
To co nazywa się moje i twoje życie.
Czy ją znalazłem, nie wiem.*

*Słowa szukałem aby ocenić historię
Znalazłem nie słowa a intencje,
Intencje bez jasnych faktów.
I dlatego nie operuję rymami.*

*Empatia, empatia, empatia.
Samoempatia i samoempatia.
I tak powstawało to coś,
Co wymagało działania.*

*Lecz daleko mi do tego
Aby zrozumieć Poincare,
I jego „intelektualne piękno”.
Musiałem pozostać i pisać.*

*Dobranoc, może przyśni mi się
odpowiedź na nie zadane pytania.
A duszę nazwałem jaźnią.
I nic się nie zmieniło!*

*Ale czy można jaźń wziąć ze sobą,
W wielowymiarową przestrzeń ?
Pytałem matematyków i fizyków
Ale oni też nic nie wiedzieli.*